



INFORMATOR 10

Katechezy, homilie, refleksje, dyskusje, informacje, wspomnienia, propozycje !!!

dla moderatorów i animatorów
Grup Modlitwy św. Ojca Pio z Pietrelcina

PAŹDZIERNIK 10/2002

br. Bogusław Piechuta, 32-433 Lubień, Tenczyn 312

Wszystko znajdziesz na stronie www >>> <http://www.kapucyni.ofm.pl>

Spotkanie z moderatorem GM

Bracia i Siostry, Dobrego Dnia

Moderator Grup Modlitwy powinien przynajmniej raz w roku spotkać się z Grupą w jej parafii, wysłuchać relacji członków Grupy, przeprowadzić refleksje i odprawić Mszę św. dla Grupy.

Mam nadzieję, że taki plan uda się zrealizować planując trasę przejazdu i harmonizując spotkania. W dniach 21 - 24 września odwiedziłem: **Radom**, Par. M.B. Częstochowskiej; **Zielonka** par. M.B. Częstochowskiej (kazania cała niedziela), **Sanktuarium Pani Świętokrzyskiej Kałków - Godów** (spotkanie GM z Ziemi Świętokrzyskiej i czcicieli O.Pio z Katowic i Chorzowa), **Nisko** (Spotkanie z nowym moderatorem ks. Krzysztofem Kida), **Huta Komorowska** (Nowo powst. Grupa - ks. Dariusz Komierzyński), oraz gwardianem i moderatorem Grupy Modlitwy O. Pio (o.Cyryl Mozdyniewicz) w: **Sędziszów Małopolski**.

fr. Bogusław Piechuta OFMCap tel. (018) 268 20 63

OGÓLNOPOLSKIE SPOTKANIE moderatorów i animatorów Grup Modlitwy Ojca Pio w TENCZYNI

W dniach od **8 do 10 listopada 2002 r.** (piątek - niedziela) odbędzie się Ogólnopolskie Spotkanie Moderatorów (kapłanów) i Animatorów Grup Modlitwy Ojca Pio. Każdy moderator i animator (jeśli został zgłoszony u o. Bogusława do katalogu Grup) otrzyma imienne zaproszenie

na spotkanie. Spotkanie przygotowuje o. dr Tadeusz Bargiel - definito (radny) prowincjalny, odpowiedzialny za koordynację i promocję formacji franciszkańskiej w duchu świętego Ojca Pio w naszej krakowskiej Prowincji Zakonnej.

Każda Grupa powinna doprowadzić do powstania NOWEJ w swoim najbliższym otoczeniu. Każdy mężczyzna powinien: urodzić syna; wybudować dom; zasadzić drzewo.

A Grupy Modlitwy Ojca Pio?

doprowadzić do powstania nowej Grupy; powołać lub włączyć się w dzieło miłosierdzia; wymodlić „cud” przemiany, nawrócenia, uzdrowienia ... !

Apostolstwo Grup Modlitwy

Każda Grupa Modlitwy otrzymuje celem realizacji swojej postawy apostołskiej numer „0” **INFORMATORA**. Powinna wykorzystać numer „0” celem promocji duchowości Ojca Pio w swoim najbliższym otoczeniu - w sąsiedniej, czy też

znajdującej się w pobliżu parafii. Najtrudniej jest działać apostołsko w swojej rodzinie czy środowisku, ale tego rodzaju działalność świadczy o rzetelności naszej postawy.

Codziennie nowe intencje modlitwy pod adresem internetowym:

<http://www.kapucyni.ofm.pl/index0.html>

intencje ogólne na PAŹDZIERNIK

W intencji Ojca świętego Jana pawła II - w miesiącu kolejnej rocznicy wyboru i inronizacji na stolicę Piotrową - o zdrowie.

Wiele parafii, gdzie istnieją Grupy Modlitwy O.Pio buduje nowe kościoły, modlimy się o błogosławieństwo dla kapłanów i wspólnot budujących kościoły.

Październik to doskonała okazja do realizowania testamentu Ojca Pio zachęcającego nas do nieustannej modlitwy różańcowej.

PAMIĘTAJMY !!!

W życiu duchowym ojca Pio zachodziło wiele takich zjawisk, które wprawiły w zdumienie jego otoczenie i ludzi, którzy do niego przybywali. Zapewne wiele zdarzeń i przeżyć poszło z czasem w zapomnienie i nigdy nie będą odsłonięte.

Co w numerze ?

- Homilia na II niedz. października - strona 2,
- Katecheza - strona 3,
- Mimo doświadczenia i wiedzy - o medytacji ciąg dalszy - str. 4.
- Nie trać wewnętrznego pokoju - refleksja na str. 6.
- Wspomnienia z Kałkowa - 6
- Prośby o modlitwę- str. 6.
- Nowe Grupy Modlitwy - str. 6.
- Plan zajęć Moderatora GM - str. 6.
- Ustroń, Wschowa, Kielce - str. 7.
- Przyjaciele Ojca Pio - str. 8.

(II niedziela października)

myśli do homilii na październik

Bracia i siostry!

Dobrego dnia wszystkim – zgodnie z tak często wyrażanym przez Ojca Pio życzeniem na powitanie i pożegnanie..

Dzisiaj, tak jak każdej niedzieli stajemy przed obliczem Pana. Stajemy, by wsłuchiwać się w to co On nam przekazuje jako zachętę, byśmy nasze życie na ziemi przeżyli najpiękniej i najowocniej. Byśmy realizując podstawowe przykazanie, które On ustami Jezusa nam przekazał umieli kochać Go pełną miłością, bliźnich kochać jak siebie, a siebie kochać tak, byśmy nie niszczyli żadnych przejawów miłości ku braciom w sobie.

Ojciec Pio zapytany kiedyś, czy kocha tych, którzy do niego przychodzą odpowiedział: Tak. Ale Ojciec jak? – Tak jak siebie samego, zgodnie z wolą i nakazem Jezusa. I miłość ku bliźnim każe nam kochać siebie. A miłość siebie każe nam kochać Boga wszystkim co w nas jest.

Gdy odrzucimy Boga, czy tylko odsuniemy Go na plan dalszy i czas oraz nasze działania, które należą się Bogu przeznaczymy na inne cele, zaczniemy wyrządzać krzywdę najpierw bliźnim, a później sobie nie zauważając nawet przyczyny naszych kłopotów i nieszczęść.

Małe miasteczko w zachodniej Polsce. Początek lat siedemdziesiątych. Wielkopostne rekolekcje parafialne. Kapłan prowadzący rekolekcje wzorem króla z przypowieści ewangelicznej zaprasza wszystkich na ucztę – eucharystię i spotkania rekolekcyjne. Jeden z gospodarzy, uczestników rekolekcji mieszkający w pobliżu kościoła idzie do swojego sąsiada z klatki schodowej z zaproszeniem na rekolekcje. W odpowiedzi słyszy: „ty masz swoją kapliczkę, ja mam swoją”. I w godzinie nauki rekolekcyjnej dla mężczyzn sąsiad, który odrzucił propozycję, wybiera się do „swojej kapliczki” - restauracji znajdującej się około sto metrów od kościoła. Tam musi pokonać cztery śliskie schodki. Niestety nie udaje mu się. Upada. Łamie nogę. Szpital.

Po czterech tygodniach okazuje się, że noga źle się zrasta, trzeba łamać i składać na nowo. Kolejne trzy tygodnie i znowu problem ze zrastaniem kości. Wtedy wędrujący przy pomocy kuli, wróg rekolekcji, chodząc korytarzem powtarza: Ludzie ja wam radzę, nie walczyć z Bogiem, bo On poradzi sobie z wami, tak jak ze mną.

I wszystkim opowiada historię swojego nieszczęścia.

Bracia i siostry!

Bóg jest zbyt wielki, by z powodu jednego zdania nieszczęśliwego człowieka stosować metodę odwetu. To małość człowieka sprawia, że odrzucając Boga, zaczyna podejmować błędne decyzje, które stają się źródłem jego nieszczęść. Jednakże Jezus stosując przypowieść bardzo dosadnie przestrzega, że gdy odrzucimy słowa i propozycje Króla – Pana ludzkiego losu narazimy się ostatecznie na odrzucenie.

Po wypadku 11 września 2001 córka Billy Grahama w wywiadzie TV na pytanie: - „Jak Bóg mógł pozwolić na coś takiego?” - odpowiedziała: - „Jestem przekonana, że

Wykorzystajmy na katechezie refleksje podaną na stronie 5 : „**Czy wiecie...**” i poddajmy pod dyskusję na spotkaniu.

Bóg jest do głębi zasmucony z tego powodu, podobnie jak i my, ale od wielu już lat mówimy Bogu, żeby wyniósł się z naszych szkół, z naszych rządów oraz z naszego życia, a ponieważ jest dżentelmenem, jestem przekonana, że w milczeniu wycofał się. Jak możemy się spodziewać, że Bóg udzieli nam Swojego błogosławieństwa i ochroni nas, skoro my żądamy, aby On zostawił nas w spokoju?”

Są chwile, że Bóg pozostawia nas samym sobie i wtedy nasza ludzka słabość sięga zenitu. Ale Bóg, dobry ojciec, wysyła na rozstajne ludzkie drogi swoich posłańców, którzy sprowadzają do wiecznika wszystkich, których napotkają: wielkich i małych, bogatych i biednych.

Wsłuchajmy się słowa opisujące ucztę Pana:

„Podczas Komunii św. oblicze kapłana jaśnieje szczególnym światłem. Po jego policzkach spływają łzy, a ręce ze znakiem Męki Pańskiej łamiące Hostię drżą. Różaniec ludzkich cierpień wijący się wokół ołtarza, przyjmuje w czułym objęciu celebrans, który podczas Mszy św. znajduje się ciągle blisko Chrystusa i wydaje się przeżywać z Nim drogę krzyżową, aby pomóc w niesieniu ogromnego ciężaru grzechów ludzkich.

Ojciec Pio cierpi z Jezusem, nawet jeżeli on sam pokornie zauważa, że nie można porównywać cierpień biednego zakonnika z cierpieniem Ukrzyżowanego.

Niegodziwości, niesprawiedliwości, gwałty i wszelkie inne naruszenia dekalogu ciążyą jak gigantyczne głązy na jego plecach. W końcu, kiedy słońce jest już wysoko, Ojciec Pio staje się ponownie bratem pośród braci, stawia się co dopiero ofiarą na ołtarzu.

Wracając do zakrystii, jego myśli biegną do konfesjonału, w którym nawiązuje bolesną rozmowę z tak wielu duszami poszukującymi spokoju.

Wierni ustawiają się cierpliwie w kolejce. Ostatni wychodzą aż na dziedziniec."

Dante Alimenti, Ojciec Pio s. 7

Wiele by można było dać, bo wiele ludzie dawali, by uczestniczyć w Eucharystii celebrowanej, przez Ojca Pio. "Dajcie mi kilku takich Ojców Pio, to przemienię świat". - miał powiedzieć jeden z papieży.

Oto możemy czuć się zaproszonymi na ucztę Pana.

Może kiedyś Pan da nam łaskę, byśmy mogli uczestniczyć w "takiej" Mszy świętej.

I refleksja każdego z nas:

A może da Pan jeszcze więcej łaski. Jeszcze więcej, by samemu przeżyć chociaż raz w życiu tak Eucharystię jak przeżywał Ojciec Pio.

Nie po to by doznać satysfakcji, ale by doznać przemiany i nawrócenia. Ale wtedy co dalej?

Zastanowię się, może kolejny raz:

Czy potrafię się otworzyć na łaskę Pana?

fr. Bogusław

Myśli do katechezy na październik

Drodzy Bracia i Siostry – dzieci duchowe Ojca Pio z Pietrelcina – „Dzieci Świętego Brata”, który swoją modlitwą zmienił i zmienia po dzień dzisiejszy życie tak wielu swoich „synów i córek duchowych” na całym świecie.

Oto kolejna nasza refleksja. Refleksja, która ma nam prostym i ubogim dzieciom tej ziemi dopomóc dostrzec siebie w odwiecznym Bożym Planie.

Jan Paweł II czasie ostatniej pielgrzymki do Ojczyzny (16-19 sierpnia 2002) wypowiedział wiele wspaniałych refleksji godnych zapamiętania i realizowania w osobistym życiu, niemniej na jedno zdanie warto zwrócić szczególną uwagę:

„Do dzisiaj pamiętam tę drogę, która prowadziła z Borku Fałęckiego na Dębni, którą odbywałem codziennie, przychodząc na różne zmiany do pracy, przychodząc w drewnianych butach. Takie się wtedy nosiło. Jak można było sobie wyobrazić, że ten człowiek w drewniakach kiedyś będzie konsekrował bazylikę Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach?”. (Jan Paweł II 17 sierpnia 2002 Kraków Łagiewniki)

I było to zwyczajne życie. Bo zwyczajnym jest życie ludzi świętych. Zwyczajne, a zarazem zadziwiające było życie Ojca Pio z Pietrelciny. W ludzkim odczuciu życie Ojca Pio było normalną codziennością, bez żadnych zjawisk o charakterze nadzwyczajnym. Z tą jedną różnicą, że owo zwyczajne życie toczyło się od najmłodszych lat w świadomości, że człowiek żyje na ziemi, a pielgrzymuje ku niebu.

Trzeba pamiętać, że Bóg powołuje do nadzwyczajnych dzieł zwyczajnych ludzi, bardzo prostych, ale mądrych mądrością Bożą. Takim jest Jan Paweł drugi – „człowiek w drewniakach”, takim był i jest Pio z Pietrelcina – „człowiek w habicie” – „brat, który się modli” i taką była i jest Matka Teresa z Kalkuty, prosta wiejska dziewczyna „matka dzieci ulicy”, która w najbliższym czasie zostanie zapewne wyniesiona do chwały ołtarzy.

A kim jestem ja?

Taki zwyczajny, często nie grzeszący szczęściem w życiu, któremu wszystko wylatuje z rąk, któremu wiatr wieje w oczy, któremu tak niewiele w życiu się udaje?

A której z powyżej wymienionych, podziwianych przez cały świat osób, układało się w życiu? Której życie przebiegało według ich wzniosłych planów.

Rany, odrzucenie, posądzenia, zwyczajna ludzka bieda, utrata rodziców, wyrzuty sumienia, stygmaty, zamach – można wyliczać dziesiątki większych i mniejszych krzyżów i te miliony oczekujące wsparcia i pomocy – po dzień dzisiejszy.

Ojciec Janusz – nasz rodak – który pracował jeszcze niedawno w San Giovanni Rotondo (*aktualnie w Kana-dzie*), zapytany przez O. Bogusława:

- „Z czym i po co przybywają te siedem milionów do Grobu Ojca Pio?”

odpowiedział:

- „Połowa z podziękowaniem, a połowa z pretensjami, ze ich prośby zanoszone do Boga przez wstawienictwo Ojca Pio nie zostały wysłuchane”.

A z czym faktycznie przychodzą?

Przychodzą, aby otrzymać przebaczenie i doświadczyć Bożego miłosierdzia. Przychodzą, aby doświadczyć Bożego miłosierdzia, które by ich uchroniło przed powrotem na drogę grzechu.

Bracia i siostry – **wielokrotnie każdy z nas klękał u krętek konfesjonału i wyznawał grzechy i co jest prawdziwie bolesne - do nich, do swoich grzechów kolejny raz wracał.**

My dzisiaj sięgamy do wzorców życia Ojca Pio – świętego Ojca Pio.

Dzisiejsze nasze spotkanie to czas szczególnej refleksji nad doznawanym i nad świadczonym miłosierdziem. Życie Ojca Pio jako kapłana i brata św. Franciszka świadczącego dar miłosierdzia w sakramencie pokuty i pojednania zamykało się, jak mówił zarówno papież Paweł VI i Jan Paweł II zamykało się między ołtarzem a konfesjonałem.

Modlił się do Chrystusa i w imieniu Chrystusa rozgrzeszał. W imieniu Chrystusa świadczył w sposób szczególny dobro, które my dzisiaj nazywamy cudami ojca Pio.

Ci, którzy do niego przychodzili, wzorem apostołów powtarzali prośbę, by nauczył ich modlitwy – tej owocnej. Modlitwy, która wyprasza nawrócenia, przemianę serca i wyprasza zdrowie.

Proponuję Wam, byście wzorem tak wielu ludzi na świecie szli śladami synów duchowych i córek Ojca Pio i tworząc Grupę Modlitwy – wspólnotę ludzi, którzy zanosząc do Boga modlitwę wyprasza dla innych to co Bóg przygotował.

Zazwyczaj modlimy się za siebie, Ojciec Pio proponował modlitwę za bliźnich. Tak jak Jezus ofiarował siebie, swoje cierpienia, krew swoich stygmatów za tych, którzy oczekiwali wsparcia modlitewnego. A ponieważ dawał siebie Chrystusowi za braci, Chrystus spełniał jego prośby i modlitwy. Stąd brały i biera się cuda Ojca Pio.

A tych, którzy cieszą się powrotem do zdrowia, którzy doświadczają nawrócenia i przemiany serca dzięki modlitwie braci są miliony na całym świecie. Dlaczego my nie mielibyśmy wzorem Ojca Pio i korzystając z jego duchowości pogłębić rozumienie owocowania modlitwy zanoszonej do Boga czystym sercem - odnowionym w Sakramencie Pojednania..

Zjednoczeni z Jezusem **wypraszać** nawrócenie, wymadlając przemianę życia, błagając o zdrowie **dla innych sami doświadczamy miłosierdzia i przebaczenia.**

Gdy będziemy świadczyć dobro, modlitwą możemy dokonać przemiany najbliższych.

Pamiętajmy wielu małych ludzi dokonując razem małe dzieła dokonują wielkiej przemiany w swoim środowisku ku dobremu.

Nikt nie kwapi się do zabrania głosu jako pierwszy, toteż musi to zrobić prowadzący, który powinien delikatnie powiedzieć kilka słów przywracających uczestnikom poczucie rzeczywistości, tak jakby budził ich z głębokiego snu.

Mimo doświadczenia i wiedzy - 3

*Każdy z nas winien uczyć się tej specyficznej formy kontaktu z Bogiem jakim jest medytacja. W najbliższych numerach korzystając z materiałów zawartych w książce Avery Brooke „Sztuka medytacji chrześcijańskiej” będziemy się starali zrozumieć na czym polega medytacja i jak poznawać głębiej Boga i jak prowadzić z nim dialog. **Dzisiaj część trzecia.***

* * *

Rankiem poprzedzającym spotkanie grupy medytacyjnej wybrałam się na spacer, żeby zażyć ruchu i poszukać przedmiotów przydatnych w rozmyślaniu. Wybór padł początkowo na liście, które chciałam rozdać w grupie, ale ostatecznie zdecydowałam się na smukłe źdźbła trawy. Spotkanie inaugurowało cały cykl, więc zaczęłam od kilku uwag wstępnych na temat modlitwy-wsluchiwania się. „Gdyby kolega powiedział wam, że poprzedniego wieczoru wyłączył telewizor i nagle pokój załało światło, z którego przemówił Bóg, uznalibyście go zapewne za nienormalnego. Pewien psychiatra zdefiniował to następująco: Jeśli mówisz do Boga, to się modlisz; jeśli Bóg mówi do ciebie, masz schizofrenię.

Ów psychiatra - dr Thomas Szasz - miał na myśli typowe w naszej kulturze podejście do ludzi zachowujących się w sposób niekonwencjonalny. Sięgnął po przykład modlitwy. W jego wypowiedzi pojawia się jednak głębszy problem dotyczący pewnych postaw w naszej kulturze. Chodzi o to, że większość z nas sądzi, iż jeśli Bóg w ogóle jakoś się z nami komunikuje, to jedynie poprzez wizje i głosy. Odnosimy się do nich bardzo nieufnie, odrzucając je jako omamy lub zawężając do przeżyć dostępnych wyłącznie świętym.

Nie zamierzam bynajmniej negować, że niezwykle doświadczenia religijne mogą stać się udziałem zwykłych ludzi. Mogą. Większość chrześcijan nie doznała jednak tego rodzaju przeżyć duchowych w komunikowaniu się z Bogiem ani tego nie oczekuje. Nie ma w tym tragedii. Tragedią jest to, że przestajemy oczekiwać jakiegokolwiek formy kontaktu z Bogiem, tak jakby po Jego stronie panowało absolutne milczenie. Tymczasem Bóg wciąż szepcze do nas i powinniśmy nauczyć się rozpoznawać i zawierzyć Jego głosowi". To tylko propozycja wprowadzenia do dyskusji. W rzeczywistości trwa ona dłużej. Jeśli odbywa się ona podczas któregoś z późniejszych spotkań w ramach całego cyklu, można wrócić do jakiegoś tematu podjętego wcześniej, a nie wyczerpanego. Warto też przypominać uczestnikom o znaczeniu modlitwy inauguracyjnej. Bez tej modlitwy, bez włączenia się do niej w takiej czy innej formie, spotkanie medytacyjne może łatwo zamienić się w jeszcze jedno świeckie ćwiczenie mające uruchomić potencjał twórczy uczestników. Bóg może przemówić i w takim wypadku, ale na spotkaniu czysto świeckim dużo trudniej będzie nam usłyszeć Jego głos.

Modlitwa

Rozdałam trawki i zaczęłam odmawiać - bardzo powoli i z pauzami między akapitami - modlitwę inauguracyjną:

„Boże, nie widzimy Cię - bo nie dane nam widzieć Ciebie; nie słyszymy Cię, bo nie dane nam słyszeć Ciebie. Wymykasz się wszelkim wysiłkom naszej wyobraźni. A jed-nak jesteś tu z nami. Teraz. Boże, czemu odwracamy się od naszych marzeń o Tobie? Oddajemy kilka najbliższych minut Tobie, choć to Ty nam je darowałeś. Amen”.

O co tu chodzi?

Było to jesienią; źdźbła traw już w pełni rozkwitły, osiągając złocisto-srebrną barwę i pokrywając się maleńkimi ziarenkami. Trawa pochodziła z dzikich łąk, ale nie różniła się od traw porastających opustoszałe place lub pobocza dróg.

Poprosiłam zebranych, by poświęcili pięć minut na obserwację roślin, a potem zwróciłam się do nich mniej więcej tymi słowami:

„Weźcie trawę w dłonie i przyjrzyjcie się jej. Zbadajcie ją dotykiem, poobracajcie w palcach. Możecie wykorzystać wszystkie zmysły, włącznie z węchem: jak pachnie? Czy wydaje jakiś dźwięk, gdy zbliżyć ją do ucha? Spróbujcie wyobrazić sobie, jak się rozwija. Przyjrzyjcie się budowie i poszczególnym częściom łodygi. Do tego nie potrzeba wiedzy botanicznej. Gdybyście ją przypadkiem posiadali, doskonale, ale to nie jest konieczne.

A teraz odprężcie się. Pięć minut to dużo czasu. Rozkoszujcie się samym studiowaniem rośliny”.

Odłożyłam zegarek na stojący obok mnie stół, zapamiętałam godzinę i uniosłam swoje źdźbło trawy.

Było suche i szeleszczące. Mogłam sobie wyobrazić odgłos wiatru wiejącego wśród tych traw.

Łodyga miała ze dwie stopy długości i była pusta u jednego końca. Co kilka cali widać było spojenie z dwiema ciemniejszymi, leciutko wypukłymi obwódkami. Roślina przypominała bardzo bambus, ale była trawą z łąk Nowej Anglii.

Niektóre spojenia otaczała pochewka kryjąca załazek pędu. Pochewka rozciągała się po następne spojenie i raptem wystrzelało z niej nowe źdźbło. Płaskie, giętkie, zwężające się w ostry koniuszek.

U samej góry łodyga była cieńsza, po jednej stronie widać było nacięcie, rodzaj kanaliku. W tym miejscu roślina nie wyglądała już jak bambus, a z każdego złącza wyrastały dwa lub trzy smukłe pędy, których końce obciążały nasiona. Mniejsze odrosty zawierały ich trzy czy cztery, większe - po piętnaście i więcej.

Delikatnie obracałam łodygę w palcach. Znów wydała z siebie szelest i zapachniało czymś pośrednim między

c. d. na str. 5

dokończenie ze str. 3

kwitnącą łąką a świeżo skoszonym sianem. Prócz opisanych, zarejestrowałam jeszcze inne wrażenia, ale skupiłam się na tych najwyraźniejszych. To niesamowicie, ilu wrażeń może dostarczyć obserwacja maleńkiego skrawka przyrody.

Spojrzałam na zegarek. Właśnie mijają piąta minuta. Powiodłam wzrokiem po uczestnikach spotkania. Emanował z nich spokój głębszy niż milczenie. Spostrzegłam, jak ktoś z medytujących wodził powoli spojrzeniem po swojej trawie uniesionej wysoko nad głowy uczestników.

Pięć minut minęło. W ciągu tego czasu wydarzyło się coś szalenie prostego. Nie chodziło bynajmniej o jakiś egzamin z naszej znajomości botaniki. Chodziło o to, byśmy spróbowali odczuć coś, co czuje dziecko, które w drodze powrotnej ze szkoły do domu położyło się na skraju gościńca, by pogapić się w trawę.

Czemu ten pierwszy etap medytacji polega na czymś tak banalnie prostym? Bo nam tego potrzeba. Nie mam zamiaru wygłaszać kazania o udręce, jaką jest pośpiech w naszym codziennym życiu, ale chcę zaznaczyć, że utrata poczucia naturalnego upływu czasu jest przeszkodą w rozwijaniu sztuki myślenia medytacyjnego. Dzięki mechanizacji i najróżniejszym udogodnieniom egzystencji materialnej oszczędzamy sporo czasu, ale za cenę sposobności pomedytowania. Są tacy, którzy medytują, prowadząc samochód, jest to jednak dość ryzykowne. Urządzenia mechaniczne wymagają koncentracji uwagi. Maszyny do mycia naczyń są bezpieczne, ale pozbawiają nas za to okazji do medytacji nad zlewozmywakiem.

Nie namawiam do powrotu do epoki mniej skomplikowanej, choć może by się to nam przydało. Może nawet staniemy przed koniecznością takiego powrotu. Chodzi mi o to, że skoro tempo naszego obecnego życia (Bóg jeden wie, jak będzie w przyszłości) nie pozwala nam, byśmy w sposób naturalny osiągnęli umysłowy relaks, musimy sami świadomie o to zadbać.

Znalezienie na to czasu, jego rozplanowanie i wykorzystanie, wymaga dyscypliny. Nie ma życia duchowego bez jakiejś formy dyscypliny, a najprostsza i najbardziej uniwersalna z nich polega na zerwaniu z nałogiem pośpiechu. Dowody na to znajdziemy w dawniejszych epokach i mniej nerwowych kulturach. Nasza generacja, która bardziej potrzebuje spokoju, ma mniej czasu, by go znać.

Wszystkie tradycje medytacji duchowej - indyjsko-buddyjską, islamską, judeo-chrześcijańską - łączy wspólne dążenie do wyrwania nas z wyjąłwiającej umysłowej rutyny. Środki są różne: jedna metoda zaleca skupienie się na oddychaniu; „Wdech, wydech, wdech, wydech, o całej reszcie zapomnij”. Inna uczy: „Usiądź i nic więcej”. Jeszcze inna nakazuje ustawiczne powtarzanie mantry.

Uzasadnień, i to szalenie rozbudowanych, może być znacznie więcej lub może ich nie być wcale, ale w tym jednym punkcie wszystkie tradycje będą się zgadzać. Dokładnie ten sam cel przyświecał naszemu prościutkiemu ćwiczeniu z przyjrzeniem się trawie i zastanowieniem się, co też takiego mamy przed oczami. Wpatrując

się w roślinkę zerwaną z łąki, zapomnieliśmy na chwilę o samych sobie, a przynajmniej o tym, co w nas szczególnie hałaśliwe i natrętne. Dzięki temu możemy odnaleźć coś znacznie cenniejszego.

CZY WIECIE, W JAKI SPOSÓB TRACI SIĘ WEWNĘTRZNY POKÓJ ?

przekazał o. Jerzy Zieliński OFM Cap

Dzieje się to wówczas, gdy zaczynamy dostrzegać tylko i wyłącznie jeden aspekt danej osoby, coś, czego nie lubimy, nie biorąc pod uwagę całości tej osoby w całej jej złożoności. Wtedy nie widzimy u tej osoby nic poza tą jedną rzeczą i wkrada się do naszego wnętrza krytyka.

Zapominamy o wszystkich innych aspektach. Skupiając się w ten sposób na tej jednej rzeczy, która nam przeszkadza, stajemy się jak ślepcy, nawet, jeśli ta przywara czy złe przyzwyczajenie jest realne.

Tracimy z oczu całe piękno życia tej osoby, wszystko, co uczyniła do tej pory, wszystko co z siebie dała, wszystko, co wycierpiała, itd.. Wchodzimy wówczas w pewnego rodzaju ograniczoną wizję drugiej osoby, która to wizja jest fałszywa. Stajemy się więźniami tej fałszywej wizji. Ztracamy wdzięczność! A bez tej wdzięczności nie możemy doświadczyć pokoju, ponieważ to właśnie wdzięczność przygotowuje nas na przyjęcie pokoju.

Tak łatwo jest zakłócić nasze relacje z innymi osobami z powodu jakiejś wady, która wydaje się nam nie do pokonania! Dlaczego nie mielibyśmy przejść ponad tym czymś? To dlatego, że zakreśliłiśmy granice dla naszej wizji, dla naszego spojrzenia. Kiedy to wam się przydarzy, mówcie: Och, właśnie niszczy pokój!

Powinniśmy podjąć podstawową decyzję, mianowicie taką, że zawsze będziemy wdzięczni, i że we wszystkich okolicznościach, we wszystkich sprawach zachowamy spojrzenie dostrzegające to, co Bóg czyni dla nas... spojrzenie, które dostrzega nawet i to, co Bóg czyni dla nas za sprawą innych ludzi! Powiniennem poszerzyć swą wizję i pozwolić, aby wytrysnęło działanie łaski. Mój pokój zawsze będzie przywrócony dzięki wdzięczności! (...)

Zawsze się uskarżamy, chcielibyśmy żyć w innym miejscu, w innej epoce, na przykład w czasach Jezusa. W ten sposób – jak nam się wydaje – moglibyśmy lepiej Go kochać, dotknąć Go, uwierzyć w Niego... . Lecz bądźmy pewni tego, że Bóg wybrał dla nas to, co miał najlepsze, i że gdyby istniał dla nas lepszy czas i miejsce, to umieściłby tam nas.

o. Slavko Barbarić OFM

Figury Ojca Pio.

Dobre wykonanie. Józef Siwoń, Łowce 189, 37-554 Łowce. *Dojazd - samochodem z Radymna k/ Jarosławia kierunek na Łowce.*

Tel. 016 - 6222537.

O. Bogusław sprawdził u rzeźbiarza - „o. Pio jest podobny do siebie” (ok. 2 m wysokości).

Kałów - Godów

z Ojcem Pio w dniu 23 września

Zanim zgromadzili się wszyscy uczestnicy spotkania mającego uczcić wydarzenie sprzed 34 lat - odejście Ojca Pio do Pana, grupa z Chorzowa pragnąca bliżej zapoznać się z Ojcem Pio uczestniczyła w konferencji prowadzonej przez o. Bogusława.

Natomiast wspólny „nasz” pobyt w Sanktuarium Świętokrzyskiej Matki Bożej Bolesnej rozpoczęliśmy wielkim religijnym akcentem: „Drogą Krzyżową” z Ojcem Pio.

Przyjechało nas ponad 250 osób (o. *Bogusław prosto z Zielonki k/Warszawy*):

Z Chełma - 15 osób, z Radomia od Matki Bożej Częstochowskiej 30 osób (z *diakonem*), z Kielc od świętego Franciszka (*parafia Kapucynów*) ponad 30 osób, z Kozienic ponad 30 osób, z Chorzowa (z całego regionu Górnego Śląska) 49 osób, oraz wiele, wiele osób ze Skarżyska, Szydłowca, Starachowic, Ostrowca, Kałkowa.

Po Drodze Krzyżowej okazja do ubogacenia swoich przeżyć w wędrówce po „Golgocie” kałkowskiej pod kierunkiem przewodnika (*brata ze zgromadzenia Jezusa Cierpiącego*) i przewodniczki (*Siostry Służki*).

O godz. 12.00 w południe Eucharystia, której przewodniczył O. Bogusław. Koncelebruje 10 kapłanów a wśród nich ks. kanonik Adam Łyżwa z Kozienic (*przyjechał razem z ks. Antonim Koza*), ks. Piotr Markielowski z Kielc oraz o. Jerzy Zieliński (*magister nowicjatu Braci ze Wspólnoty Jezusa Cierpiącego w duchu o. Pio z Pietrelcina*). Po kazaniu o. Bogusława głos zabiera siostra (...) z Indii - dzieli się swoimi refleksjami w języku angielskim (*jej słowa były tłumaczone na język polski*).

Po Mszy świętej jak zwykle w południe posiłek - jedni korzystają z pełnego, wcześniej zamówionego obiadu, inni tylko z gorącej herbaty i własnego prowiantu.

Godzina 14.45 - gromadzi nas w świątyni na Koronce do Miłosierdzia Bożego. Po Koronce wspólna procesja z relikwiami Ojca Pio i śpiewem prowadzi nas w kierunku Wioski Niepełnosprawnych do kościoła Ojca Pio z Pietrelcina, gdzie odmawiamy modlitwy pozwalające nam zyskać odpust zupełny (*przecież dzisiaj jest uroczystość odpustowa świętego Ojca Pio*). Następnie Misterium Męki Pańskiej, oraz kolejna konferencja O. Bogusława.

Wzorem Ojca Pio wszyscy przesuwali w ciągu dnia w dłoniach paciorki różańca, natomiast o 17.30 wspólny różaniec w świątyni i o 18.00 Msza św. z kolejnym kazaniem O. Bogusława.

kilka prośb przez wstawiennictwo O. Pio

* Ojcie Pio proszę Cię w intencji, która mam w sercu. Proszę Cię o siłę i wszelkie łaski dla mojej rodziny, wszystkich znanych. Wyproś łaski potrzebne do budowania trwałego, pełnego miłości związku. Nie opuszczaj potrzebujących w modlitwie a zwłaszcza grzeszników. Proszę Cię byś wstawił się za nami w modlitwie i nie opuszczał.

* Ojcie Pio błagam, uprosz łaskę powrotu do zdrowia dla Pani Krysi, nie przez wzgląd na jej uczynki ale miłość jaką daży swoje dzieci.

* Dziękuję Ci Święty Ojcie Pio za wstawiennictwo u Boga za łaski o które Cie prosiłem, choroba mojego wnuczka Krzysia znacznie się cofnęła i zaczyna zdrowieć.

* Każdego dnia dziękuję Ci Panie za moje dzieci. Sw. Ojcie Pio po tysiącokroć błagam pomóż naszemu synowi Mateuszowi posłuchać nas rodziców i nie rezygnować ze studiów. Ześlij Panie Swojego Ducha na niego, by zrozumiał, że musi się uczyć. Pomóż mu zdać egzamin, który będzie furtką na II rok studiów. Błagam.

Nowe Grupy Modlitwy

Grupa Modlitwy Ojca Pio

39-120 Sędziszów Młp.

ul. Jana Pawła II 42

tel: (17) 221 60 54

moderator: o. Cyryl Mozdyniewicz OFMCap

Pierwsze spotkanie organizacyjne w dniu 23 września o godz. 17.00, Po spotkaniu Msza św. w rocznicę śmierci św. Ojca Pio. Spotkania w każdy I poniedziałek miesiąca.

* * *

Grupa Modlitwy parafia Zielonka czytaj str. 8

* * *

Grupa Modlitwy Ojca Pio

Huta Komorowska

Parafia Św. Rodziny

36-110 Majdan Królewski

tel: (15) 847 11 50

moderator: ks. Dariusz Komierzyński

Terminarz moderatora Grup Modlitwy o. Pio

ROK 2002

- **4 października** – (piątek) kazania w Kozienicach – św. Franciszka.

- **5 października** – (sobota) ślub w Pile.

- **13 października** – Wołczyn - kazania o O. Pio i GM.

- **20 października** - kazania w Ropicy Polskiej k. Gorlic

- **27 października** - w Głowniu - w par. O. Pijarów

* **Rekolekcje** – I Adwentu - 1 - 4 grudnia - Rekolekcje Adwentowe par. Uników – tel: (043) 820 12 26.

* **Rekolekcje** – II Adwentu - 8 - 12 grudnia - Jaworzno par. M.B. Nieust. Pomocy.

* **Rekolekcje** – III Adwentu - 15 – 18 grudnia w Wałbrzychu, ks. Kazimierz Marchaj, Asnyka 2, tel. (074) 8425709.

ROK 2003

* **Rekolekcje** - 1 niedziela Wielkiego Postu 2003 (9 – 12 marca) – Parafia Wniebowz. NMP. Wodzisław Śląski – tel. (032) 455 35 71.

* **Rekolekcje** – 2 niedz. Wielk. Postu – w Prusicach k. Wrocławia.

* **Rekolekcje** - 3 niedziela Wielkiego Postu (23 - 26 marca) - parafia Myjomice k. Kępna .

* **Rekolekcje** - 4 niedziela Wielkiego Postu - parafia Miłowice – diec. Kaliska, tel: (062) – 785 12 23; 56-505 Gołębice (gmina Dziadowa Kłoda - powiat Oleśnica).

* **Rekolekcje** - 5 niedziela Wielkiego Postu - parafia św. Ojca Pio w Gdańsku, ul. Przemyska 21 80-180 Gdańsk, tel. (0) 603 744 024 .

* **Rekolekcje** (6 niedziela) od Niedzieli Palmowej do Wielkiej Środy (13 – 16 kwietnia 2003) – 43-450 USTRONŃ - Zawodzie - parafia św. Brata Alberta, ul. Sanatoryjna tel (033) 854 44 27.

1,2,3 maja - dni skupienia dla regionu wałbrzysko-świebodzickiego (*również Wrocław*).

5 - 16 czerwca - Pielgrzymka do San Giovanni Rotondo (*rekolekcje w drodze*). Szczegóły w grudniowym numerze Informatora.

Ustroń

Nawet w Kominiarskim Ogólnopolskim Kwartalniku obecnym był i zapewne jeszcze będzie św. Ojciec Pio z Pietrelcina.

Kominiarz Polski - 3/02 (28) lipiec-wrzesień 2002

„(...) Miała też miejsce historyczna chwila. Podczas uroczystej mszy świętej mistrz kominiarski Józef bla-szek zwrócił się do Księdza Biskupa Janusza Zimniaka z prośbą o zgodę na powstanie w Ustroniu Sanktuarium błogosławionego, a wkrótce świętego, Ojca Pio. Ksiądz Biskup odpowiedział: "Nie mam nic przeciwko temu". Wypada przybliżyć, dlaczego właśnie w Ustroniu? Otóż Ojciec Pio, zakochany w Bogu i w ludziach, podjął się i zrealizował dwie inicjatywy, w dwóch kierunkach: w kierunku wertykalnym - ku Bogu, zakładając "Grupy Modlitewne" (do 20.IX.1968 r. z ogólną liczbą członków ponad 68 tys.) i w kierunku horyzontalnym - ku bliźnim, budując w San Giovanni Rotondo szpital pod nazwą Dom

Ulgi w Cierpieniu. Ojciec Pio sam określił cele i przeznaczenie tego szpitala, który był uważany w tym czasie za jeden z najlepiej wyposażonych w Europie: przynieść ulgę duszy i ciału. "To dzieło - mówi - jest pobudzone i ponaglone do tego, by być skutecznym wezwaniem do miłości Boga poprzez wezwanie do miłosierdzia." A Ustroń - Uzdrowisko (wody mineralne chlorkowo-sodowo-wapniowe, solanki bromkowe, radoczynne, jodkowe i żelaziste, borowina), w którym leczy się choroby narządów ruchu i reumatyczne, choroby układu krążenia, oddechowego, trawienego, Szpital Reumatologiczny Śląskiej Akademii Medycznej, Szpital Uzdrowiskowy, Górnośląskie Centrum Rehabilitacji Repty, zakłady przyrodolecznicze, sanatoria, domy wczasowe, Ośrodek turystyczny i sportów zimowych, jest naturalną odpowiedzią na to dzieło wielkiego Stygmatyka. (...)

Piotr Pacyna

Trzeba mieć nadzieję, że po wielkopostnych rekolekcjach planowanych w Ustroniu od niedzieli Palmowej powstanie tam Grupa Modlitwy Ojca Pio.

Wschowa

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Przedstawiam naszą Grupę Ojca Pio, która już działa od ponad pół roku.

A mianowicie:

Od kilkunastu lat miały miejsce spotkania modlitewne i prośby do Boga przez wstawiennictwo Ojca Pio.

Raz w roku były spotkania z 22 na 23 września w rocznicę śmierci w domach prywatnych. Modliliśmy się przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej i przed wizerunkiem Ojca Pio.

W roku jubileuszowym pragnieniem moim było założenie Grupy Modlitewnej Ojca Pio we Wschowie. Po rozmowie telefonicznej z O. Bogusławem z Piły otrzymałam informacje o sposobie założenia i prowadzenia Grupy.

Zgłosiłam się do nowej parafii p.w. św. Jadwigi Królowej we Wschowie, gdzie proboszczem jest ks. Krzysztof Maksymowicz. Ksiądz proboszcz wyraził zgodę na założenie Grupy Modlitwy Ojca Pio.

Pierwsze spotkanie odbyło się 20 września 2002 r. na które przyjechali trzej kapucyni z Nowej Soli. Nie jest to liczebnie duża grupa, ale przez udział w Eucharystii i w co miesięcznych spotkaniach zaistniała w parafii.

Grupa w okresie wielkopostnym prowadziła nabożeństwo Drogi Krzyżowej z Ojcem Pio.

Dnia 20 każdego miesiąca spotykamy się o godz. 18.00 na Mszy świętej. Po Mszy św. jest wystawienie Najśw. Sakramentu. Odczytywana jest Koronka do Serca Pana Jezusa lub litania do O.Pio.

Po nabożeństwie spotkanie w Grupie. Rozważamy Pismo święte, odmawiamy cząstkę różańca świętego i śpiewamy pieśni.

20 maja 2002 roku dokonano wyborów Rady Grupy Modlitewnej.

Kierownikiem duchowym jest ks. Krzysztof Maksymowicz. Animatorem grupy – Irena Anioła, zastępcą i sekretarzem Elżbieta Włodarczyńska.

W okresie wakacyjnym spotkań nie mamy.

Kielce

Drogi Ojciec Bogusławie!

Pragniemy podzielić się z innymi Grupami w Polsce tym, co zostało wypracowane w naszej Grupie Modlitwy, zwłaszcza w okresie ostatniego roku. Dla owocnego przepływu informacji przekazujemy PROGRAM SPOTKAŃ oraz PROPOZYCJE ukształtowania EUCHARYSTII i rocznej pracy w Grupie.

GRUPA MODLITWY św. Ojca PIO
Kielce, parafia św. Franciszka z Asyżu
ul. Warszawska 33, tel. 343-16-17

PROGRAM SPOTKAŃ MIESIĘCZNYCH - KAŻDY TRZECI CZWARTEK MIESIĄCA

(W okresie zimowym – rozpoczęcie o godz. 17.00)

18.00 - RÓŻANIEC św. - rozważania z pism i wypowiedzi O. Pio (możliwość spowiedzi św.)

18.30 - MSZA ŚWIĘTA z nauką

19.30 - ŚWIADECTWO spotkania żywego Boga, otrzymanie łask przez wstawiennictwo św. O. Pio

19.45 - ADORACJA Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie (lub inna forma modlitwy)

- Koronka do Najświętszego. Serca Pana Jezusa (*ułożona przez Ojca Pio*)

- Apostolat miłości wobec kapłanów MARGARETKA

- Modlitwa za chorych

20.30 - Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem UCAŁOWANIE RELIKWII św. O. Pio

OGŁOSZENIA – SPRAWY ORGANIZACYJNE (*Przewodniczący GRUPY MODLITWY św. Ojca PIO*)

ROZESŁANIE wiernych

(*Uwaga: Zastrzegamy prawo zmiany programu*)

DODATKOWO (dla chętnych) – SPOTKANIE BIBLIJNE, w każdy pierwszy czwartek miesiąca, godz. 19.00 (w czasie zimowym o godz. 18.00) na salce Ojca Pio.

cd. str. 8

← Informacje z Grup Modlitwy

cd. ze strony 7 (Kielce)

PROPOZYCJE

Uroczysta EUCHARYSTIA

1/ Komentarze

- wstępny
- przed czytaniem
- na procesję z darami
- na Komunię świętą

2/ Czytanie Pisma świętego

(wybór lektorów i ich przygotowanie przed Mszą św.)

3/ Śpiew Psalmu

(wybór kantorów i ich przygotowanie przed Mszą św.)

4/ W ramach Modlitwy wiernych – czytanie intencji Mszy św. za wstawiennictwem św. O. Pio – złożonych na kartkach przed Mszą św. do koszyczka stojącego w prezbiterium przed ołtarzem (kto nie chce, aby intencja była czytana – zakleja kopertę).

5/ Procesja z darami (oprócz wody, wina i komunikantów, również świeże kwiaty i chleb)

6/ Składka pieniężna (raz na światło, raz na wydatki Grupy Modlitwy)

„Przyjaciele Ojca Pio”

Pewnego razu Ojciec Pio, bez zwracania na siebie uwagi, dał sposobność pewnemu człowiekowi, który dotarł do San Giovanni Rotondo z dalekiego kraju, by coś dobrego dla niego uczynił. Zaproponował mu, by zainteresował się pewną grupą. „Ta grupa nie interesuje granie specjalnie”- wyznał w odpowiedzi inżynier Carlo Terzaghi, który właśnie był owym człowiekiem, który przybył z daleka.

Pokonany słodyczą Ojca Pio i zachęcony przez jego charakterystyczne, dialektalne wyrażenia „nikt nie rodzi się umiejętny”), inżynier przyjął zadanie. Po krótkim namyśle pojawiły się przed nim trudności. Doszedł do wniosku, że nic z tego nie będzie. „Ojciec - zwierzyła się żona inżyniera - zostaliśmy sami, mój mąż i ja”. A Ojciec Pio odpowiedział: „A czyż między tobą a twoim mężem nie jest Pan?”

Podjęli pracę z większą gorliwością, po zebraniu wokół siebie kilku zwolenników, założyli „Stowarzyszenie Przyjaciół Ojca Pio”.

Statut tego stowarzyszenia, wydany w Mediolanie 8 lutego 1965 roku nosi aprobatę z osobistym podpisem Ojca: „Przeczytałem, potwierdzam i błogosławię. Ojciec Pio”. Kierownictwo i opiekę nad Stowarzyszeniem, jako asystent kościelny, objął kapłan, aby wszystko służyło „uświęceniu członków, pełnieniu dzieł miłości i apostołtowi, zgodnie z duchem i przykładem Ojca Pio z Pietrelciny”. Stowarzyszenie było kierowane przez Radę. składającą się z prezesa, asystenta i delegatów odpowiedzialnych za różne, to jest duchowe, charytatywne i apostołskie, formy działalności.

7/ Służenie przy ołtarzu (w przypadku braku ministrantów)

8/ Komunia św. pod dwoma postaciami (z pomocą nadzwyczajnego szafarza, gdy zajdzie taka potrzeba)

9/ Okadzenie

10/ Pieśni do św. Ojca Pio (na ślajdach)

Hymn do Ducha Świętego – zawsze jako modlitwa na rozpoczęcie Mszy św.

ADORACJA

1/ Kanony z Taize, pieśni z Medziugorja

2/ Modlitwa o uzdrowienie

PIELGRZYMKI

Raz w roku do grobu św. Ojca Pio (organizowaną przez Moderatorkę krajowego Grup Modlitwy lub miejscową Grupę Modlitwy)

DWA CZUWANIA CAŁONOCNE W CIĄGU ROKU
CZYTANIE I PROPAGOWANIE MATERIAŁÓW
FORMACYJNYCH

Zielonka

Było to dnia 22 września 2002 - w przeddzień rocznicy śmierci Ojca Pio. Prognoza pogody na ten dzień była nie najlepsza. Od samego rana miał padać deszcz. Ale było tylko odrobinę wilgotno, a w ciągu dnia zaświeciło słońce. Zapewne po to by do świątyni w „Dniu Ojca Pio” przyszło jak najwięcej „wiernych”.

Msze święte z kazaniem promującymi duchowość franciszkańską Ojca Pio i Grupy Modlitwy głosił o. Bogusław - wspólnota parafialna przeżywała w godzinach: 7.00; 8.45; 10.00; 11.30; 13.00 i 18.00. Na spotkanie informujące szczegółowo o Grupach Modlitwy Ojca Pio przewidziane po wieczornej Mszy świętej przyszło ponad 100 osób.

Można zatem było powiedzieć, że O. Pio „zrobił swoje”. Zawiązała się kolejna Grupa Modlitwy Ojca Pio.

Grupa Modlitwy Ojca Pio

Parafia Matki Bożej Częstochowskiej

ul. Jagiellońska

moderator: ks Grzegorz Kardak

animator: p. Jan Szymański

Jest to już czwarta Grupa Modlitwy związana z Warszawą.

Parafie pod wezwaniem św. Ojca Pio

KALONKA - parafia świętego Ojca Pio

Skoszewy Stare 14

92-701 Łódź 35, pow. Łódź Wschód

Tel. kancelarii: 671-32-07

Data erygowania: 8.09.2001 r. (abp Władysław Ziółek)

Do parafii należą miejscowości : Borki, Borchówka Mała, Bukowiec, Dąbrowa, Dąbrówka, Grabina Dolna, Grabina Górna, Kalonka, Kopanka, Niecki, Wódka z parafii w Skoszewach oraz Dobieszków za lasem z parafii w Dobrej.